

NOWINY JELENIOGORSKIE

TYGODNIK ILUSTROWANY
ROK XXII 27 GRUDNIA 1979 R.

NR 52 (1118)
CENA 4 ZŁ

„(...) Większość tego, czym zajmuje się FN (fantastyka naukowa), wyrosła właśnie z naszych dzisiejszych wyobrażeń na temat możliwości nauki i techniki i inaczej być nie może. W tym sensie FN, jak każda literatura (może trzeba uściślić dla pedantów: dobra FN, jak każda dobra literatura), jest zwierciadłem swojej epoki — i fakt ten w zupełności powinien wystarczać, by wzbudzić zainteresowanie krytyków, socjologów, naukowców, psychologów społecznych, badaczy kultury, w ogóle tych wszystkich, którzy chcą poznać oblicze współczesności”

Coś w tym jednak musi być, że sympatycy literatury fantastyczno-naukowej, której triumfalny pochód przez cały niemal świat przybiera na sile, zdolali przed trzema laty utworzyć Ogólnopolski Klub Miłośników Fantastyki i Science-Fiction, podczas gdy zwolennicy kryminałów klubu takiego nie mają. Co więcej, gdy rok temu, w październiku, tworzone oddział jeleniogórski OKMFIS-F — na pierwsze spotkanie przyszło kilkudziesięciu ludzi, którzy potwierdzili konieczność istnienia otrybuny dyskusyjnej, a czytelnikom S-F entuzjazm i wątpli-

Być może, klub wypełnia lukę, jaka wytworzyła się siłą rzeczy w sytuacji, gdy polskie wydawnictwa traktują literaturę fantastyczno-naukową nadzbyt jeszcze marginesowo, gdy opowiadania S-F można znaleźć raptem w kilku pismach typu przeważnie przyrodniczego i technicznego, a periodyki kulturalne unikają jej jak ognia; w każdym razie powstał on na fali gwałtownego zapotrzebowania na tego typu zrzeszenie.

Klubów tych jest w kraju 63, jeleniogórski skupia obecnie 70 członków. Można ich różnie dzielić, ale wśród przychodzących na spotkania klubu dadzą się zauważyć dwie postawy: jedni należą po to tylko, by co jakiś czas odebrać kolejną pozycję literacką, wydawaną przez Krajową Agencję Wydawniczą, inni — by w gronie podobnie myślących ludzi poszerzać swą wiedzę naukową. Mają swoją klubową bibliotekę, na którą składa się ok. 100 pozycji (wówczas nie ma tyle), poszerzonych o zasoby własne członków, którymi dysponują między sobą. Ci, którzy bodaj raz zetknęli się z tego typu literaturą, sięgają teraz po pozycje naukowe z dziedziny astronomii, paleo-astronautyki, antropologii.

Książka S-F, jak sami twierdzą, sprowadza ich na ziemię i zmniejsza tkwiący w nich antropocentryzm, stępią agresywność i uczy tolerancji. Jeśliby nawet do wynurzeń tych podchodzić z rezerwą, to w każdym razie mają inny argument: że w ten sposób realizują program ZHP i ZSMP o rozpo-

wszechnianiu czytelnictwa wśród młodzieży. „Głównym tematem literatury FN jest jednak człowiek, jego los, jego możliwości i ograniczenia. Ściślej: nie jednostka i jej los indywidualny (...), ale ludzie jako gatunek. Gatunek homo sapiens jest bohaterem fantastyki naukowej. To właśnie los ludzkości jest i może pozostać zasadniczą treścią utworów FN. (...) Literatura FN odkrywa maskę — w gruncie rzeczy jej głównym zadaniem jest lepsze przyjrzenie się teraźniejszości...”

— Fantastyka naukowa jednoczy ludzi — uważa Janusz Milewski — bo przychodzą do nas uczniowie piątej klasy i gospodynie domowe. Ostatnio taki uczeń zabierał głos i prowadził swój wywód w sposób niezwykle dojrzale. Gdyby nie nasze spotkania, nigdy by zapewne nie odkrył w sobie umiejętności takiego rozumowania.

Nie zakończyli jeszcze poszukiwań form wyzwalania inspiracji. Po spotkaniu z plastykiem Pawłem Trybalskim, którego prace zbliżone są do nurtu fantastyki, obiecują sobie,

le cennych pozycji, którymi członkowie klubu wzbogacili swe biblioteki.

Z wypowiedzi Włodzimierza Karolkiewicza nie można oczywiście wysnuć wniosku, iż ta czy inna forma działalności mogłaby stać się miarą jakiegokolwiek sukcesu czy zasług, bowiem pojęcia te w ogóle trudno odnosić do spontanicznej integracji ludzi myślących podobnymi kategoriami.

Najbezpieczniej, gdyby wciąż zadawać im to samo pytanie: dlaczego? (dlaczego tu przychodzą? dlaczego w konfrontacji z innymi przejawiają tyle pasji? dlaczego właśnie S-F?) — byłoby im wytłumaczyć to magią literatury fantastyczno-naukowej, która przez swą hipotetyczność prawd przyszłościowych nie daje się ująć w żadne schematy, która pozwala weryfikować granice własnej wyobraźni.

Przychodzą i dyskutują. Zapraszają gości i zadają im pytania, uzyskując na nie odpowiedzi, które w niewielkim stopniu zaspokajają ciekawość.

— Liczy się również satysfakcja osobista. Na przykład z przyjemnością obserwowaliśmy, jak Kyril Bułyczow mocno się natrudził, by wyjaśnić Ewie, dlaczego pisze tak, a nie inaczej...

Janusz Milewski miał na myśli Ewę Siarkiewicz, która dzięki klubowi — co ona sama podkreśla — zaczęła w ogóle pisać opowiadania S-F, a w rezultacie za jedno z nich otrzymała pierwszą nagrodę w konkursie ogólnopolskim. Na razie, zanim o Ewie zacznie się mówić głośno w krajowych kręgach klubowych (w co klubowicze nie wątpią), zamierzają ją posadzić przed członkami i niech teraz ona spróbuje bronić swych koncepcji literackich. A najlepiej byłoby, gdyby ktoś poszedł w jej ślady.

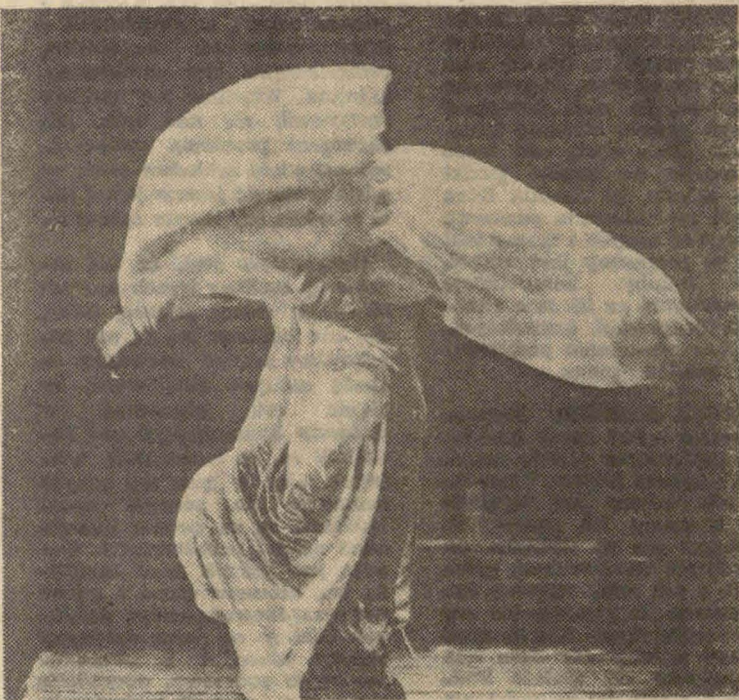
Gdy w 1981 roku w Jeleniej Górze odbędzie się krajowy konwent OKMFIS-F, dopowiedzą resztę o sobie. W tym czasie literatura ta pozyska sobie nowych sympatyków, których już teraz oblicza się na setki tysięcy. W każdym razie książki o 100- i 200-tysięcznych nakładach znikają z księgarń w kilka godzin.

„(...) ważną funkcją fantastyki naukowej jest pobudzanie ludzkiej wyobraźni w ogóle, zaś wyobraźni naukowej w szczególności. FN z założenia pomaga odrzucać zakorzenione w naszym myśleniu stereotypy, jest doskonałym treningiem elastyczności myślenia. (...) FN uczy także pewnej skromności wobec dziwnych wszechświata, poszerza ogólne horyzonty w tym sensie, iż chciałaby uświadomić ludziom, iż sposób myślenia, kultura, cywilizacja, nawet biologiczna struktura nie muszą być w Kosmosie jedyne i niekonieczne nie muszą być najlepsze”.

ADAM KAROLCZUK

Wszystkie zamieszczone w tekście cytaty pochodzą z artykułu Macieja Ilowieckiego pt. „Niezupełnie fantastyczny świat pomyślony”, jaki zamieścił „Nowe Drogi” w numerze październikowym bieżącego roku.

SPROWADZENI NA ZIEMIĘ



Fot. ARCHIWUM

— Gdy przyszli po raz pierwszy do „Kwadratu” — mówi Jerzy Wiącek, kierownik SDK — i zaproponowali, że będą działać u nas, nie sprzeciwiłem się, ale na zasadzie: mogą zrzeszać się hodowcy kanarków albo zbieracze minerałów, niech będą i miłośnicy fantastyki naukowej. Z początku patrzyłem na nich jako kierownik odpowiedzialny za salę, po czym któregoś dnia sięgnąłem po jakąś książkę z kręgu ich zainteresowań, tak jak się sięga po kryminał. No i wciągnąłem się...

Uważają klub za jedyne w tej chwili źródło kształtowania przekonań, a brak kogoś z autorytetem, kto umiałby im wszystko wyjaśnić, tym bardziej wzmacnia w nich potrzebę dyskusji. I bronią swego wyboru, uzasadniając, iż literatura S-F jest niekiedy dziełem ludzi, którzy traktują ją jako odskocznice od pracy naukowej. Kyril Bułyczow (którego zrzeszają goście w klubie) jest antropologiem, Izaak Asimov — biochemikiem, Norbert Wiener — cybernetykiem, Konrad Fiałkowski — profesorem nauk komputerowych.

iz znajdzie się wśród członków klubu ktoś, kto potrafiłby nastroić zawarty w obrazach przeświadeł do literatury (bowiem klub zrzesza zarówno sympatyków, jak i tych, którzy próbują sił w pisaniu).

Nie bez dumy dodaje, że OKMFIS-F, jako jedyny wśród podobnych tego typu klubów działających na całym świecie, został przyjęty do UNESCO, właśnie ze względu na rolę propagatora w społeczeństwie, czym odróżnia się od tych, które nastawione są bardziej na działalność komercyjną.

— Mamy na przykład sekcję korespondencyjną. Czytelnicy książek wydawanych przez KAW dowiadują się z informacji zawartej na okładce, że najbliższy klub znajduje się w Jeleniej Górze. I piszą do nas, że interesują się UFO albo twórczością braci Strugackich. Jeśli któryś z naszych członków ma podobne zainteresowania, nawiązuje z korespondentem kontakt. Zorganizowaliśmy również aukcję książek S-F, przybyło na nią wielu ludzi, którym ten typ literatury nie odpowiada, przynieśli wie-